



**Prenumerata**  
w Radomiu:  
Rocznie . . . . . rs. 4.  
Półrocznie . . . . . „ 2.  
Kwartalnie . . . . . „ 1.  
Za odnośnienie do mieszkań miesięcz-  
nie kop. 5.  
z przesyłką pocztową:  
Rocznie . . . . . rs. 5 kop. —  
Półrocznie . . . . . „ 2 „ 50.  
Kwartalnie . . . . . „ 1 „ 25.

# GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Środy i Soboty wieczór.

**Ogłoszenia**  
Za 1 wiersz druku lub jego  
miejsce na 1-ej stronie po kop. 10.  
Na ostatniej za 1-y raz . . . „ 5.  
Dwa następne . . . . . „ 4.  
Dalsze . . . . . „ 3.  
Nekrologie i reklamy podwójnie.  
Ogłoszenia oprócz Redakcyi przyjmu-  
je Warszawska Agentura Ogłoszeń  
Rajchman i Frenkler, Senatorska 18

Dnia 3 Stycznia ś. Daniela Męcz. i Genowefy P.  
„ 4 „ ś. Tytusa i Grzegorza Bisk.  
„ 5 „ ś. Telesfora Pap. i Emilianny P.  
„ 6 „ Trzech Króli.

## REDAKCJA i ADMINISTRACJA

ulica Lubelska № 137.

ADMINISTRACJA REDAKCYA  
otwarta od godziny 10 do 1 i od 4 do 7 | przyjmuje interesantów w tychże godzinach.  
Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca dziś o godzinie 8 minut 12  
Zachód „ „ „ 3 „ 56  
Długość dnia . . . godzin 7 „ 44  
Przybyło „ . . . „ 0 „ 06

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu Redakcja Gazety Radomskiej, sklepy: P. Dubelta, P. Winklera, i Księgarnia P. Zuckera.

### OD REDAKCYI.

„Gazeta Radomska“, od Nowego 1886 Roku, pro-  
wadzoną będzie w takim samym kierunku i z tym samym  
programem, jaki zaznaczyliśmy na początku jej istnienia.

Usiłowaniami Redakcyi będzie i nadal pismo nasz:  
działać dla okolicy tuszejszej zbiorem tego wszystkiego,  
co się potrzeba czuść okazać, co będzie godnym  
uwagi ogółu, dla którego pracę tę podjęliśmy,  
i w czem korzyść jego i wskazówkę życia uznamy

Zadanie to spełniać będziemy, jako poważnie i głę-  
boko pojęty obywatelski. Nie interes osobisty,  
nie widoki materialne wyrodziły w nas myśl tego wyda-  
wnictwa i nie one też nadal kierować nami będą

Dla wzmocnienia sił redaktorskich, zaprosiliśmy do  
pracy wspólnej p. Klemensa Podwysockiego, zaszczytnie  
pracującego na niwie literatury krajowej od lat przeszło  
dwudziestu, tudzież zapewniliśmy sobie współpracownictwo  
znanego w piśmiennictwie naszym Wielisława (p. Eug.  
Skrodzkiego), a obok tego przyręczone mamy spółdzia-  
łanie wybitniejszej inteligencji Radomia i miast naszej  
rowiny

Nadto, w imieniu dobra publicznego, odzywamy się  
do Szanownych Ziemian i Czcigodnego Duchowieństwa  
parafialnego, z prośbą najuprzejmiejszą, by nas, nadsyła-  
niem wiadomości z życia i bytu wiejskiego, łaskawie zasi-  
lać raczyli.

Liczymy na społeczeństwo Publiczności, dla której,  
przedewszystkiem, pismo nasze istniało i istnieć ma na  
przyszłość. W faktycznym uznaniu tej publiczności tkwi  
rękojmią wzrostu i powodzenia naszej gazety.

Wszelkich dołożymy starań, aby pozyskać prawo  
do tego cennego dla nas uznania.

„Gazeta Radomska“ wychodzić będzie w tym samym,  
co dotąd, formacie, arkuszami, dwa razy na tydzień, we  
środy i soboty, po południu.

Cena prenumeracyjna wynosi:

W mieście:	Z przesyłką pocztową:
Rocznie . . . . . rs. 4.	Rocznie . . . . . rs. 5.
Półrocznie . . . . . rs. 2.	Półrocznie . . . . . rs. 2. k 50.
Kwartalnie . . . . . rs. 1.	Kwartalnie . . . . . rs. 1. k 25.

Przedpłatę przyjmują: Redakcja „Gazety Radom-  
skiej“, ulica Lubelska, dom Dra Rewolińskiego i sklepy  
p. Dubelta i p. Winklera, tudzież księgarnia p. Zuckera.

Dr. Med. *Teofil Rewoliński*,  
Wydawca i Redaktor.

### NOWY ROK.

Tysiączny Osiemsetny Ośmdziesiąty Szósty!  
O roku tajemniczy! Ludzkość, trwogi syta,  
Oczyrna splakanemi, zsiniałemi usty —  
Co niesiesz nam?... Czy pokój, czy orkany? — Pyta.

O roku! — woła — Uderz zgrozą w serca pychy!  
Zgrzyt bluźnierstw niech pod krzyżem ciężkim nas nie trwoży!  
Niech się duchy wybielą, jak lilij kielichy!  
O, roku! Nad chaosem rozwiń sztandar Boży!

To głos całej ludzkości! A nasz — jaki?... Oby  
Rodziny bratnie, domy, okrył mir dostojny!  
I Ten, co życie sieje na ziemi i groby,  
Niech broni ich od ognia i głodu i wojny!

Niech ojcom, matkom rodzin, prawdą swoją świeci,  
By umieli, jak ongi w Piastowskiej dziedzinie,  
Wychować w duchu wiary gorącej swe dzieci,  
Bo naród wiarą stoi, a niewiarą ginie!

Niech On tamę położy zemście, nienawiści,  
Niech glob nasz uspokoi, drżący na swej osi!  
Niech królestwo się Jego, po łez wiekach, ziści —  
I Duch Jego nad nami niech się wciąż unosi!

Ukazem Rządzącego Senatu z d. 24 Października, na-  
stępujący urzędnicy Izby Skarbowej Radomskiej i pod-  
władnych jej Kas otrzymali rangi: Radcy kolegijskiego  
poborców kas powiatowych: Opatowskiej, *Ignacy Ka-  
znowski* i Opczyńskiej, *Henryk Kossowski*. Radcy dwor-  
u: Sekretarz Izby Skarbowej *Czesław Golczewski*, Bu-  
chalter *Henryk Jagiello* i Buchalter Kasy gubernialnej  
*Julian Janiszewski*. Assesora kolegijskiego: Buchal-  
ter Izby Skarbowej *Franciszek Korytko*. Radcy honoro-  
wego: Naczelnik Sekcyi Izby Skarbowej *Ignacy Bromirski*,  
Pomocnik Buchaltera *Henryk Chodnikiewicz* i Sekretarz  
Kasy Gubernialnej *Antoni Martysz*.

### NOWY DZIEDZIC.

OBRAZEK WIEJSKI

przez

Klemensa Junoszą.

(Dalszy ciąg, patrz Nr 103.)

— Tośta musieli skaradnie daleko wędrować, bo za  
Warszawą to już podobno je jeno jeden Kraków, a za Kra-  
kowiek świat się kończy.

— Juści wiadomo, że daleko, bo za Warszawą jesce  
coś ze dwie mile byłam, jak nieboscyk syn starych nasych  
państwa zył jesce na świecie — ale co ty tam się, głupia, na  
tem znasz!

— Cichojsza, cichojsza, baby — rzekł Kacper — nie pora  
przekamarzać się tero... straciliśmy dobrych państwa...

— Oj! pewnie ze dobrych — ozwał się jakiś głos  
z gromady.

— On krzynekę nudny był czasem, to prawda, ale jak  
bywało, przyszło się po co do dwora, to z próżnemi rękami  
nie puścił, coś chciał, toś dostał.

— Może i zmarnieli bez to — rzekła Wincentowa.

— Ot, także gadanie! — a gdzie to zaś kto widział,  
zeby pan ginął bez chłopca, albo chłopca beze dwór? Choć siak  
ty tak bywało, zawdy jeden drugiemu je pomoc. Nie bez to

oni zginęli, nie bez to... Jeno zydy ich zmarnowały, a i po-  
przody jesce różna bieda...

Ekonom się zbliżył do gromadki.

— I cóż stoicie ludzie — taż noc przecie?

— Ot, gwarzymy, proszę pana, o nasem państwie, co  
odjechali tera... gadamy, że dobre ludzie z nich byli, miło-  
sierne...

— Ta, i co to pomoże! — rzekł, machnąwszy ręką, eko-  
nom — już się nie wróci... przepadło! Podobno niezauługo  
nowy dziedzic przyjedzie

— I pewnie — bo Berek, pachciarz, jesce w południe  
gdzieś pojechał, musi, żeby dać znać, że stare państwo dzi-  
siaz wyjeżdżają. Tera on będzie wielga osoba ten Berek, bo  
podobno nowy dziedzic to mu jakoś w krewności je...

— Toć uny wszystkie we familji som.

— Kto?

— A no... niby zydy.

— Oj! docekał się nas Stasiu, docekał...

— Hm! — wtrącił ekonom — słychać, że to bogacz  
wielki, ten nowy, na to mówią, dziedzic. Kupiec porządny,  
a pieniędzy, to ci ma jak lodu w zimie.

— To i co?

— I zydowskiego odzienia nie nosi — jeno tak sobie  
chodzi jak jaki pan, co i nie poznać nawet...

— Bogać ta nie poznać! — wtrącił Kacper — zawdy  
go pozna, choćby i bez siódmą skórę...

— A to jak?

— Ano — wiadomo — juści do kościoła nie pójdzie,

capki przed figurą nie zdejmie, a w piątek to się lepiej mię-  
siska obezre, niż jensy cłowik we Wielgą Niedziele.

— Ot, gadasz! jakżeś chciał, zeby zyd siabasu swego  
nie znal? Na to on zyd je, zeby sie swojego zydowskiego  
przykazania i zakonu trzymał — ale powiadają, ze tak sie  
po pańsku nosi, ze go jensy cłowiek sprawiedliwie nie pozna.

— A pan okumon widział go kiedy?

— Nie — jeno jego rządca, co tu był, to gadał, zeby  
nie ostal na starych śmieciach tymczasowie — powiada, ze  
zapłaci rzetelnie.

— To i pewnie pan ostanie?

— Ja? a to mnie co po tem? Z łaski Boga i przez  
służby będę miał jesce co jeść — a zresztą, mam przecie  
edukacją nielada — na zakrystyana isć mogę, będę przy ko-  
ściele Panu Bogu służył i z głodu nie zdechnę! Alboż to dziś  
człowiek z nauką chleba sobie nie najdzie? a chociaż co  
prawda, na organach nie zagram, ale względem śpiewu, to-  
bym inszego dławidudę w barani róg zapędził!

— Oj! pewno, pewno, wiadomo, ze jak nas pon eku-  
mon zaśpiewa, to jeno hucy w kościele, jak nie przymierzając  
w gorzelni...

— No, tak — dopóki tu dawne państwo byli, tom, na  
to mówią, wisiał przy folwarku, harował i ujadał się z wa-  
mi, moi ludzie, nie przykładając, jak pies; ale teraz — co mi  
to po tem? dla kogo? po co? na co? za jakie trzy grosze?  
Ot, posiedzę tu z wami jakiś tydzień — krowiny sprzedam —  
ta i potem w świat... O pięć mil się wyniosę, zeby już na to  
kąty nie patrzeć...



dzielają się częściej, tak jak to się stało w r. 1845, po raz ostatni dla nas widocznie.

Dnia 27 z m. upłynęło od 27 tegoż miesiąca w r. 1872 ściśle lat 13 i ziemia weszła znów w kolej obiegową komety. Ponieważ czas jej obiegu wynosi obecnie 6 lat, 7 i pół miesiąca, więc ta część jej, która wywołała rój meteorów w roku 1872, powróci w 13 lat i 3 miesiące w to samo miejsce i 27 tegoż miesiąca nie zejdzie się z ziemią, ale zdarzyć się to może z główną masą komety. Tak się też istotnie stało, a doniesienia licznych obserwatorów konstatują obfite spadanie meteorów.

Deszcz ten gwiazd, który spadł 27 listopada z grupy Andromedy, dowiódł raz jeszcze, że teoria powstania meteorów Schiaparelliego, wydana w r. 1871, a więc w rok przed pierwszym rozsypaniem się komety Bieli, była prawdziwą, co zresztą później skonstatowały obserwacje, czynione na podstawie obliczeń Klinkerfussa, przez Pogsona w Madrasie.

Rój gwiazd z dnia 27 listopada b. r., obserwowany przez Dra, Kleina, wychodził absolutnie z okolicy konstelacji Andromedy i sypał się tak obficie, że wymieniony astronom naliczył ich 309 od 7 i pół do 8 wieczorem.

Ze przyczyną tego nadzwyczajnego spadania meteorów jest zaginiona kometa Bieli, to nie podlega najmniejszej wątpliwości. Nowe ich spadanie, jeszcze świetniejsze nastąpi około 27 listopada dopiero w r. 1892 i 1905, kiedy ziemia nasza przejdzie przez główną część komety.

## Wiadomości polityczne.

Radom 1 stycznia 1886.

Rok 1885 stanął już przed sądem Bożym... Ciężko mu tam będzie; ale i nam tu, na naszym padole, nie lekko i nie wesoło... Wypisał się on krwawymi na losach Europy zgłoskami. Od pierwszych dni swoich, trzymał ją, jakby z mieczem Damoklesa, nad głowami wszystkich jej narodów zawieszonym, — i chociaż nie przyszło do ogólnego konfliktu Europy, jednakże ostatnim aktem tego dramatu, który zapisze do pamięci potomnych pod napisem „Rok 1885“, oyla owa wojna smutna, kainowa, która — rzuca i na Rok Nowy zagadkę nader trudną do rozwiązania: „co będzie?“.

Komisya demarkacyjna, o której pracach i skutku ich wiedzą już nasi czytelnicy, to dopiero prolog do nowej konferencji, która zając się ma rozwiązaniem kwestyi głównej — połączenia Rumelii z Bułgarią... A tymczasem w zdaniach wielkich mocarstw, które mają złożyć areopag konferen-

cyjny, znowu podobno wynikły pewne dyssonanse. Powód ich, zdaniem wielu gazet zagranicznych, spoczywa w zbyt stronnictwem zachowywaniu się Austro-Węgier względem Serbów, co znowu ma źródło, jakoby, w owej szczególnej opiece, którą Turcyja od niedawna zaczęła okazywać Bułgari. W Serbii tymczasem opinia waży się pomiędzy Rosyą i Austryją. Risticz powiada: „Oprzyjmy się o Rosyą“, gdy Garaszanin, przeciwnie, radzi oprzeć się o Austryją. Turcyja zarówno ogląda się z niepokojem na Rosyą, jak na Austryją, a ta ostatnia zaczyna się na serwo niepokoić przechyleniem się opinii Serbów na stronę Rosyi i oburza się na troskliwość nagłą Turcyi o dobro Bułgarów. Prasa wiedeńska zastanawia się z jednej strony nad tem, co znaczy przyznanie przez Wielką Portę prawa Bułgari do kontrybucyi, wymaganej przez tę ostatnią od rządu Serbskiego — i przyczynę tej opieki Sultana widzi w chęci zażegnania kwestyi połączenia się stałego Rumelii z Bułgarią; z drugiej zaś strony, stawia sobie pytanie: „Co będzie, jeśli książę Aleksander ukorzy się stanowczo przed cesarzem Rosyi i wyjedna sobie Jego przebaczenie? Co pocnie Austria, zniewolona, wobec wypadków wojny, niepomyślnych dla Serbów, uznać zjednoczenie Bułgari?.. Co pocnie, kiedy już Rosya pojedna się z Bułgarią? Czy będzie miała odwagę wtedy rozdmuchiwać w Serbii zarzewie odwetu?“.

A tymczasem — Grecya zaczyna nie żartem niepokoić Wielką Portę. Dywan zajmuje się wyłącznie dziś kwestyą możebnej wojny z Grecyą. „Polit. Corr“ powiada: „Co do sposobu i czasu rozpoczęcia wojny przez Grecyą, przypuszczając można taką dylemę: lub Grecya poczeka na rozbrojenie się Turcyi, ażeby potem wkroczyć do Epiru, w celu podburzenia ludności tamecznej, lub wypowie Turcyi wojnę, natychmiast po uznanu unii Bułgarskiej, lecz wtedy ograniczy się jedynie na działaniu na morzu, licząc na to, że mocarstwa interesowane powstrzymają Turcyą stanowczem veto od wkroczenia na terytoryum greckie. Taki stan rzeczy mniej więcej na półwyspie Bałkańskim.

Tymczasem Francya, po długich sporach w łonie swych obrad, zatwierdziła kredyt tonkiński, Anglia gotuje się do nowych zapasów bojowych w Sudanie z Abdullahem, następcą Mahdiego, który w proklamacyi swej wzywa wszystkich wiernych do walki z Giaurami, potąd, pokąd ani jeden z nich nie pozostanią ziemi proroka; a po nad tem wszystkim wznosi się zacięta żelazna dłoń maklera pocziwego, który pociesza siebie w taki sposób zapewne: Rosyą i Austryją zneutralizuję na półwyspie Bałkańskim, Anglią zaprzęgnę do wojny Sudańskiej, Francyą rozbujam w Tonkinie, a sam... będę panem losów Europy. Czy się mu uda, niewinny ten planik, to wie Ten, co rządzi losami państw i narodów. My czekajmy dalszych wypadków.

## TELEGRAMY.

Petersburg 31 grudnia. „Now. Wr.“ powiada: Jeżeli połączenie się obu Bułgari nie wywoła w następstwie dalszych zakłóceń, Rosya zgodzi się naturalnie na zmianę dotychczasowego porządku rzeczy w Rumelii. Dziennik ten mniema, iż Rosya, przy rozstrzygnięciu sprawy tej przez mocarstwa, nie zechce przyjąć na siebie roli głównej.

Petersburg 31 grudnia. Według „Grażdanina“, pogłoski o przyjeździe tu ks. Aleksandra są w tej chwili przedwczesne.

Berlin 30 grudnia. Z powodu powtórnego obioru Gréwego, „Gazeta Kolońska“ pisze: W dzisiejszych czasach, prezydent życzliwy Niemcom we Francyi jest niepodobieństwem. Chodzi więc o to, by przynajmniej był człowiekiem spokojnym, a co ważniejsza, by się nie rwał do wojny z Niemcami, dla wzmocnienia własnego słabego stanowiska. Niemcy z niepokojem patrzyły na wzrastającą powagę Orleanistów. Grévy jest w położeniu szczęśliwszem, niż którykolwiek z książąt tego domu, gdyż wojna z Niemcami mogła-by tylko podkopać jego stanowisko.

Paryż 30 grudnia. Przesilenie ministeryalne wzrasta. Brisson obstaje przy dymisji, a Freycinet odrzucił propozycyą utworzenia nowego gabinetu. Grévy odmawia przyjęcia dymisyi gabinetu.

## Rozkład pociągów.

W kierunku Warszawy i Lublina.

	pocztowy	osob. - tow
Wychodzi z Warszawy . . . . .	7.50 w.	7.15 r.
„ z Iwangrodu . . . . .	12.10 w.	11.15 r.
przychodzi do Radomia . . . . .	2.03 n.	12.56 d.
wychodzi z Radomia . . . . .	1.12 n.	4. — d.
„ z Iwangr. ( w stronę Warsz. Lublina ) . . . . .	—	6.09 w.
przychodzi do Warszawy . . . . .	8.30 r.	10.10 w.
„ do Lublina . . . . .	1.03 d.	9.27 w.

W kierunku Dąbrowy.

Wychodzi z Radomia . . . . .	2.18 w.	1.04 d.
przychodzi do Kielc . . . . .	5.54 r.	4.25 d.
„ „ Dąbrowy . . . . .	12.43 d.	10.12 w.
wychodzi z Dąbrowy . . . . .	3.15 d.	5.13 r.
„ z Kielc . . . . .	9.20 w.	12.06 d.
przychodzi do Radomia . . . . .	12.51 w.	3.48 d.

W kierunku Kozłuszki.

	pocztowy	osob. - tow
Wychodzi z Bzina . . . . .	8.36 rano	2.35 d.
przychodzi do Kozłuszek . . . . .	1.35 d.	6.10 w.
„ Łodzi . . . . .	4.05 d.	—
wychodzi z Warszawy . . . . .	11.10 rano	6 — rano
„ „ Kozłuszek . . . . .	3.54 d.	9.30 rano
przychodzi do Bzina . . . . .	8.56 wiec.	1.25 d.

W kierunku Ostrowca.

Wychodzi z Bzina . . . . .	9.16 wiec.	2.45 d.
przychodzi do Ostrowca . . . . .	11.12 w.	4.17 d.
wychodzi z Ostrowca . . . . .	6.20 rano	12.08 d.
przychodzi do Bzina . . . . .	8.16 rano	1.40 d.

# O G Ł O S Z E N I A.

## Żywe Ryby

w różnych gatunkach, dostać można w każdym czasie u p. **Lejzora Rakocz.**

## Dwa Mieszkania

do wynajęcia: jedno w domu p. Eismonta w Glinicach, po lewej stronie szosy, złożone z 2 pokoi, sali z werandą i kuchni; drugie w domu p. Landaua, przy ulicy Skaryszewskiej, złożone z trzech pokoi ze sklepem, kuchni, drwalni i piwnicy. — Wiadomość w tymże domu p. Landaua w restauracyi p. Eismonta. (2 i 3)

## NAUCZYCIEL

posiadający patent Uniwersytetu Kijowskiego, jako też upoważnienie Władzy Naukowej, może udzielać lekcji matematyki w domach prywatnych i takichże zakładach naukowych. Wiadomość. Mariackie, dom J. Stachurskiego Nr. 8. 620 1-2

Jest do wynajęcia od Nowego Roku

## Pokój

z opałem i wspólnym przedpokojem. Ul. Lubelska dom Wnej Siergiejewiczowej.

## Magazyn urzędzeń kuchennych

J. JÓZEFOWICZA.

ulica Lubelska dom W-go Lichtensztejna

przyjmuje zamówienia na wykonywanie portretów olejnych z fotografii, nie biorąc żadnego zadatku. W razie zaś niepodobieństwa portretu z fotografią, osoby zamawiające nie są obowiązane wykupywać takowe. — Ceny od 40 rs. do 300 rs. 616 1-3

## Rs. 6000

potrzebne są do zastąpienia takiejże sumy, umieszczonej na pierwszym i drugim numerze hipoteki murowanej posesyi, w jednym z miast powiatowych.

Adresy uprasza się pozostawiać w handlu W-go J. Herdina. (618 1-2)

Mam honor zawiadomić łaskawych na mnie odbiorców, iż z dniem 1-go Stycznia r. b. zupełnie zwinąłem u siebie **Sprzedaz Węgla Kamiennego**, odstępując takowe firmie „**HELBICH i POHL**“, wskutek czego, od daty powyższej żadnych zamówień na węgiel kamienny przyjmować nie będę.

Radom dnia 1 go Stycznia 1886.

Aleksander Haertel.

Powołując się na powyższe ogłoszenie, mamy zaszczyt donieść, iż wszelkie zamówienia na dostawę węgla przyjmujemy w kantorze naszym, w domu W-go Trzebińskiego.

**Cenę Węgla z kopalni Mortimer ustanowiliśmy kop. 80 za korzec, z odstawą.**

Dom Komisowo-Przewozowy  
**HELBICH I POHL.**

**Do sprzedania!!**  
**KOŃ** kasztan w szóstym roku.  
**Bryczka na resorach.**  
Małe petersburskie sanki.  
Angielska uprząż i siodło.  
Wiadomość u stróża w domu W-go doktora Piłżańskiego. 600 3-3

Medal brązowy na wystawie Warszawskiej 1885.

**LABORATORYUM chemiczne**  
przy apt. A. Rakowskiego w Zawichoście poleca:

Syropy: Podfosforanu wapnia, Forgeta, Mleka żelaza z winem. — Krople od kaszlu. Pigułki Blancarda. — Wina: Chinowo-kakaowe BUGEAUD, Rabarbarowe i Chinowe. — Elixir, kit i proszek do zębów: chinowy, miętowy, różanny. — **WODĘ LEŚNĄ.** 496-33-50